№ 69. Kraków 23 Marca — Piątek. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wycho... świąt... następujące po ...ca.
DODATEK ...

...yn k) 582
...bowsk... ...xymilijan

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 2...	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 22 marca.

Dyplomacya europejska wydaje się jakoby w szklannym mieszkała budynku, pisze p. Forcade sprawozdawca polityczny do *Revue des deux Mondes*, w ostatnim zeszycie tego przeglądu, uderzony ogromem ogłaszanych tak spiesznie dokumentów. Lecz zaraz pyta się także: czy przez to opinia publiczna widzi jaśniéj niż pierwéj? i odpowiada że nie, wszelako nie wymienia wyraźnie powodów, dla których owa jawność dyplomatyczna nie oświeca opinii publicznéj. Co do nas, oświadczyliśmy już dawno, iż dyplomacya bez tajemnicy obejść się nie może, że przeto jeżeli jedną stronę odsłania, najlepszym to dowodem, że musi być druga, tém staranniéj tajona. Sprawy zaś polityczne o ile niemi dyplomacya kieruje, idą po owéj drugiéj stronie, i dla tego pomimo not ogłoszonych, taż sama co pierwéj panuje niepewność.

Stosujemy te słowa do depeszy nader ważnéj, odebranej przez nas wczoraj w nocy, z doniesieniem o rozpoczętym ruchu odwrotnym wojska francuskiego z Lombardyi. Łatwo nam było twierdzić wczoraj, że depesza londyńska była mylną; jakoż zaraz wieczór okazała się pomyłka, nie szło bowiem o Sabaudyę lecz o Niceę. Że Nicea chciałaby zostać wolnem miastem, o tém nie mamy powodu wątpić; lecz niepodobna było przypuścić, aby Sabaudya zapragnęła utworzyć osobne państwo. Inna rzecz atoli z depeszą medyolańską. Jaka jéj doniosłość? Któż na to odpowie, choćby się not p. Thouvenela i hr. Cavoura na pamięć nauczył. Znaczenie jej może być bardzo wielkie, albo też bardzo małe. Jeżeli Francya wyprowadza wojska swe z Włoch na dowód, że zostawia Piemontowi odpowiedzialność zupełną za politykę anneksyi,— to rzecz ważna. Jeżeli opuszcza Lombardyę aby zająć hrabstwo Nicejskie i księstwo Sabaudzkie,— to rzecz mała, bo wojsko francuskie w Nicei i Sabaudyi ma prawie to samo znaczenie co w Lombardyi, dopóki anneksya tych krain nie jest orzeczoną. Aby wiedzieć, czy wyrażenie się depeszy, iż „wojsko francuskie zaczęło wymarsz swój do Francyi z powrotem“ ma być wziętém dosłownie, na co trzebaby znać ową drugą stronę dyplomatyczną, któréj się właśnie nie zna. Wszakże i to dodać należy, iż nawet w razie prawdziwego a nie pozornego wymarszu, przypuścić trudno, jakeśmy to już nieraz nadmieniali, aby Francya mogła cofnąć się od solidarności z polityką piemoncką, przynajmniéj aż do tego punktu, na jakim ona dziś stoi. Tego co się stało podczas obecności Francuzów we Włoszech, Francya wyrzec się już nie potrafi, zwłaszcza, jeżeli w skutek tego zabierze dwie prowincye, ustąpione jak się zdaje prostym traktatem między Cesarzem Napoleonem a królem Wiktorem Emanuelem. W razie danym Francya znajdzie się koniecznie solidarną — na mocy owéj nieubłaganéj loiki faktów, którą za zasadę uznała, chociażby nawet ani jednego żołnierza francuskiego na ziemi włoskiéj nie było.

Rzecz o kadastrze
w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32, 33, 34, 37, 38, 39, 40, 43, 44, 61, 62 63, 64 i 65.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 113. W § 50 wspomnieliśmy, że komisye dochodzą także kosztów rąbania, które od ceny drzewa mają być potrącone. W protokóle dotyczącym cen drzewa, powinno być *jasno* powiedzianem, czy cena drzewa tamże zapisana przyjętą jest *po* czy *bez* odtrącenia kosztów rąbania; inaczéj bowiem strony łatwo pomylić się mogą.

W §. 50 radziliśmy także stronom, aby koszta rąbania podawały podług stanu faktycznego. Téj rady trzymać się powinny strony szczególnie w tych wypadkach, w których zapłata za rąbanie odbywa się oddaniem robotnikom gałęzi, wierzchów lub innych części wyrąbanego drzewa. Taki rodzaj zapłaty jest zwykle *najdroższy* i w bardzo wielu okolicach a podobno w największéj liczbie gmin galicyjskich *zwyczajny;* właściciel zaś lasu zwyczaju tego zmienić nie może, jeżeli nie chce, aby las jego stał nierąbany i nieużyteczny.

Byłoby bardzo pożądanem, aby komisarze szacunkowi mieli *szczególne* zlecenie dochodzenia spomnionego *zwyczajnego* rodzaju zapłaty.

§ 114. Podług instrukcyi kadastralnéj koszta uprawy lasów nie obliczają się osobno: bo najgłówniejsze z nich, mianowicie: zapłata za rąbanie i za wywóz już przez to mają być uwzględnione, iż wartość pieniężna drzewa przyjmuje się w rachubę tylko według ceny jaką drzewo ma na pniu na miejscu. W *rzadkich* tylko wypadkach, gdzie na dozór lasów, lub na sztuczne zasiewanie i na inne przedmioty, koniecznie potrzebne do uzyskania ustanowionego przychodu w drzewie, łożone bywają zwyczajne w gminie (gemeindeübliche) wydatki, należy takowe uwzględnić i na nie *1 do 5 procentów* od surowego przychodu potrącić (§§. 161, 188 i 189 instr. kadastr.)

Lecz wydatki na dozór lasów *nie w rzadkich* wypadkach, lecz *zawsze i wszędzie* przychodzą, czy to w lasach dworskich, gdzie leśniczych i dozorców opłacają, czy też w lasach włościańskich, gdzie właściciel lub jego czeladź dozór wykonywa i przytem czas traci. Lasów, szczególnie większych dworskich, w którychby dozór kosztował tylko 1 do 5 procentu od surowego przychodu, w Galicyi zupełnie nie znany. Tak nizkie i w pewnym procencie przychodu naprzód ustanowione oszacowanie kosztów dozoru lasów (nie mówię już o kosztach kultury) nie może nigdy zgodzić się z rzeczywistością, a nadto jeszcze sprowadzić musi największą w oszacowaniu nierówność.

Wyobraźmy sobie n. p. las w któréj zachodniéj prowincyi państwa, mający 2000 morgów, położony blisko wielkiego miasta, w okolicy, posiadającéj od dawna liczne industryjne przedsiębiorstwa; las od wieku pielęgnowany mający na drzewo wszelkiego rodzaju odbyt łatwy i bardzo dobry, i przypuśćmy, iż on rocznie przynosi 20.000 fl. Pięć procent od téj sumy uczyni 1000 fl. i może z niewielkim dodatkiem, oprócz innych z samego lasu emolumentów, wystarczy na koszta dozoru lasu.

Weźmy zaś z drugiéj strony las w jakiéj leśnéj okolicy Galicyi, takiéj saméj wielkości, dotąd nie pielęgnowany ani zasiewany dla tego, bo dobre jego pielęgnowanie byłoby pochłonęło kilkakrotnie całą jego wartość; las mający mało odbytu na drzewo, w którym rąbie się rocznie np. 600 n. a. sążni, sprzedawanych *dzisiaj* na miejscu po 1 do 1 fl. 30 kr. cm., przynoszących zatem 600 do 900 fl. c. m. czyż w takim lesie można pomyśleć, aby 5% tj. 30 do 45 fl. mogło wystarczyć na utrzymanie leśnego i przynajmniéj trzech gajowych, których właściciel takiego lasu trzymać *musi,* a którzy, przy *najmniéjszéj* możliwéj zapłacie, i nie licząc ich boczne z lasu emolumenta, kosztować muszą *przynajmniéj* 450 fl. i zabiorą nie 5, lecz 50 do 75 procentu od przychodu z lasu? — Cóż dopiero powiedzieć o takich lasach, u nas bardzo licznych, w których przychód nie wystarcza na opłacenie kosztów dozoru? —

Prócz kosztów dozoru przychodzą także koszta kultury, które choćby tylko ograniczały się na okopywaniu lasów rowami, uwzględnione być powinny; bo one będą, w stosunku do przychodu z lasów, znaczne.[66])

Ztąd widoczną jest rzeczą, że potrącanie 1 do 5% od dochodu z lasów na koszta dozoru i kultury, w Galicyi zastósowaném być nie może, jeżeli szacunek ma odpowiadać rzeczywistości.

§ 115. Nietylko w górach karpackich, lecz i w innych leśnych okolicach znajdziemy lasy, które *żadnego czystego* dochodu nie dają. Takie lasy powinny być zapisane w operatach kadastralnych jedynie tylko z cyfrą ich pomiarowéj objętości *bez domieszczenia cyfry dochodu.* (Obacz §§. 19 i 76 téj rozprawy.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[66]) Nic łatwiejszego dla Wysokich Władz krajowych, jak przeglądnąć rachunki rządowych lasów, aby się przekonać o stosunku kosztów kultury i dozoru do przychodu z lasów w rozmaitych okolicach Galicyi.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 marca.

☐ W obec postanowienia króla Wiktora Emanuela, aby zatrzymać Romanię jako wikaryat, i zostawić Toskanii administracyę osobną pod księciem Carignan, depesza z dnia 7go b. m. hr. Rechberga w odpowiedzi p. Thouvenelowi, o któréj doniósłem w ostatnim liście, ma większe, gdyż do faktów istniejących odnoszące się znaczenie. Jest to protestacya dana naprzód przeciw temu, co pomimo niéj pozostaje, dziś przynajmniéj, prawem politycznem we Włoszech. Opozycya między dwoma stronami jest widoczniejsza, gdyż dowodzi, że Austrya na żadne tranzakcye nieprzystaje. Wszakże można być pewnym, że gdyby przyszło było do zupełnego wcielenia Romanii i Toskanii, gabinet tutejszy zrobiłby nową protestacyę. Kombinacya obecna jest dla Francyi i Piemontu tém dogodniejszą, że zasłania je od pocisków Rzymu i od zastrzeżeń dyplomatycznych, któreby zupełna anneksya wywołać była mogła z Petersburga i Berlina. Miała ona już za sobą przyzwolenie Anglii i zapewnie pokrytą zostanie milczeniem Rosyi i Prus. Czy Rzym wstrzyma się od klątwy? Powiadają, że Ojciec ś. chce pozostać przy protestacyi, lecz że kardynał Antonelli idzie daléj. W jednym i drugim razie stanowisko Piemontu pozostanie w gruncie tém samém, tylko w pierwszym będzie potajemnie, a w drugim otwarcie dla reszty posiadłości papieskich groźném. Romania jako wikaryat wystarcza, aby być działaczem agitacyi politycznéj przeciw Marchii i Umbryi, i podstawą operacyj wojennych przeciw Wenecyi. Że zajętą zostanie przez wojska piemonckie, wątpliwości niepodlega. Co na ten krok powie Neapol? Co powie jenerał Kalbermatten stojący w Ankonie? Przypuszczając, że pozostaną spokojnie, czy Piemont pierwszy kroków zaczepnych nie uczyni? Umysły w Neapolu są wzburzone do najwyższego stopnia. W Marchii i Umbryi zaczynają się podnosić głosy o połączenie tych prowincyj z Romanią. Są to symptomata groźne.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POWIEŚĆ ADAMA PŁUGA
pod tytułem
DUCH i KREW
KILKA ZARYSÓW Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO
wydana w Wilnie nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego 1859.

Cel jaki sobie założył autor powieści *Duch i Krew* aby dowieść, że nie urodzenie wysokie ale dobroć serca i czyny szlachetne dają prawo do szacunku u ludzi, o ile jest dobry i chwalebny choć bardzo w powieściach zużyty, o tyle wywiązanie się z niego niedopisało dobrym chęciom autora. Przesada w przedstawionych charakterach osób uderza prawie wszędzie i przykre uczucie sprawuje; mniemane dobro, czyli owa strona dodatnia w jednych indywiduach posunięta jest aż do ideału,— przeciwnie strona ujemna w drugich zamienia ich prawie w karykatury. Ta nienaturalność, to przebranie miary w złém i dobrém, męczy czytelnika i niweczy ów efekt, jakiego się spodziewa autor.

Z pomiędzy wielu osób, których charaktery odmalowane widzimy w Duchu i Krwi, najnieszczęśliwiéj obmyślaną jest postać poczciwego niby i świątobliwego księdza Bartłomieja. Autor chciał z niego wystawić wzór i jakby najszczytniejszy przykład prawdziwego sługi bożego, a tymczasem dał nam rzeczywiście obraz fantastyczny, urojony i gorszący.

Dopóki autor opisuje nam księdza Bartłomieja, jako abnegata wszelkich korzyści ziemskich, oddanego spełnianiu obowiązków pasterskich z zupełném siebie zaprzaniem, i zawsze gratis, nie przyjmującego nawet stipendiów na msze święte itd. itd. — słuchamy go z niecierpliwością, chociaż widzimy przesadę i niepodzielamy opinii autora. Kapłan bowiem nie idealistą, nie ekscentrykiem być powinien, ale człowiekiem naturalnym, i wolnym od wszelkiéj przesady; służąc ołtarzowi, ma prawo żyć z ołtarza, i niegodzi mu się odsuwać ofiar, jakie przez jego ręce na tenże ołtarz pobożność wiernych składa.

Gdyby na tém tylko poprzestał autor, byłoby półbiedy; lecz widać zły duch poradził mu, aby kazał Bartłomiejowi opowiadać historyą ubiegłych lat swoich dwom młodym ludziom Bogumiłowi i Maryanowi. Opowiadanie to miało niby posłużyć ku ich nauce i zbudowaniu, tymczasem jest ono hańbą księdza Bartłomieja, zgorszeniem dla czytelników, wykryciem albo złéj woli autora, albo naganéj w nim niewiadomości praw i przepisów swojéj religii.

W historyi księcia Maryana nie obeszło się bez potrącenia i ugryzienia Jezuitów; lecz to już nie dziwota, bo dzisiejszym romanso-historyko-pisarzom ani podobna obejść się bez Jezuitów. Jest to odwieczne widmo, które prześladuje zawsze i wszędzie; owa zmora, która ich i we śnie i na jawie dusi bez miłosierdzia; a raczéj jest to ich ulubiony temat, z którego wysnuwają swoje nędzoty. I zdaje im się, iżby ich utwor piśmienny stracił wiele na swéj wartości, gdyby w nim coś nie powtarzali za panią matką pacierz i nie bluzgali po staremu na chibił trafił, umizgając się do łatwej popularności.

Mniejsza jednak o tradycyonalną i ślepą nienawiść ku Jezuitom, posłuchajmy lepiéj streszczonéj historyi Bartłomieja. Pochodził on, jak sam powiada, z wysokiego rodu, był jedynakiem, a przeto na niego jako na ostatnią latorośl świetnéj i bogatéj niegdyś familii zlała się cała miłość rodzicielska, z nadzieją jéj odrodzenia w liczném potomstwie. Pod czas wojen Napoleońskich sędziwy ojciec nie mogąc sam pospieszyć gdzie go honor ojczyzny wzywał, chciał tam swego jedynaka wyprawić; lecz na nieszczęście mieszkał w tym domu rodzony stryj Bartłomieja, a był to eksjezuita po świeżéj kasacyi tego zakonu w Rosyi; ten tak obałamucił młodego synowca, iż skłonił go do obrania sobie stanu i zawodu duchownego. Dowiedziawszy się o tém ojciec, uczuł niewymowną boleść w swéj duszy, wypędził brata eksjezuitę z domu swego, a synowi stanowczo odmówił pozwolenia do stanu duchownego.

Smutne było położenie Bartłomieja, jednakże stałość jego w powziętym zamiarze była wyższą nad wszelkie przeciwności i odniosła tryumf, bo ojciec jego po upłynionym roku nieustannych próśb i naprzykrzań się swego syna skłonił się wreszcie do jego życzeń aby wstąpił do seminaryum księży świeckich. Tam wszedłszy z wielką radością, Bartłomiéj uczył się pilnie, sprawował dobrze, po kilku latach był już wyświęcony na *Dyakona,* a dla wielkiéj zdolności kaznodziejskiéj występował często z kazaniami, na które liczne zbiegały się tłumy. Lecz właśnie z tych kazań wywiązał się *casus fatalis;* oto bowiem razu pewnego, gdy młody kaznodzieja z całym zapałem ogłaszał słowo boże i kruszył serca ludzkie, nagle w pobliżu ambony ujrzał niewiastę cudnéj urody, która w niego utopiła swój wzrok ognisty. To było wystarczającém do zrozumienia się im obojgu; — piękność niewiasty oczarowała Bartłomieja zupełnie, rozkochał się w niéj na zabój, odtąd o niéj tylko myślał, jakoż wkrótce poznali się z sobą bliżéj i rozszaleli w najlepsze.

W takim stanie cóż miał robić Bartłomiéj. Jął się on wprawdzie broni duchownéj, uciekł się do postów, modłów i dyscyplin, lecz gdy te nie mogły mu wygnać z serca kochanki, udał się więc z płaczem do ojca swego, a upadłszy mu do nóg błagał go, aby mu ożenić się pozwolił... Lecz cóż! ojciec jak zwykle wielki dziwak, zamiast wysłuchać synalka tak czule go proszącego o rzeczy do zbawienia mu potrzebne, rozgniewał się wielce i nie dał mu pozwolenia, poczém wkrótce ten świat pożegnał. Wówczas Bartłomiéj nie czekając dłużéj, opuścił seminaryum i stan duchowny, i ze swoją Anielką ożenił się bez ceremonii.

Jakto — zapytacie się — ożenił się? kiedy miał już dwa święcenia wyższe, a do każdego z nich dołączony jest ślub uroczysty bezżeństwa i czystości, od którego nikt na świecie zdyspensować go nie może? I któż temu dyakonowi dał ślub małżeński?... A jednak ożenił się — wziął ślub i basta; bo jakże nie miało to nastąpić, kiedy matka dała

Pozawczoraj przyszła depesza telegraficzna z Kadyksu, która doniosła, że Aroyks. Ferdynand Maksymilian już odpłynął z tego portu. W końcu tego miesiąca będzie w Tryeście.

Narady ministrów odbywają się prawie co dzień, lecz o postanowieniach dotąd niesłychać. Pierwszym krokiem będzie zapewne zwołanie Rady państwa. W jaki sposób i jacy członkowie w niej zasiędą, nie wiadomo. Jest to rzecz ważna, może w teraźniejszej sytuacyi główna. Z Rady państwa wyjdą następnie inne rozporządzenia. Ministeryum potrzebuje tej podpory; opinia publiczna na nią czeka, bez uprzedzenia, lecz zdaje się, że sądzić będzie bez pobłażania. Czy pożyczka 200 milionów ogłoszoną zostanie pierwej? Że zawieszoną została, to pewna.

P. Richter jest ciągle pod śledztwem. O bliskiem i zupełnem wypuszczeniu go z więzienia przestano już mówić. Proces idzie spiesznie, lecz w największym sekrecie. Żona p. Richtera jest niebezpiecznie chorą.

Dziennik arystokratyczny wychodzić będzie w Pradze pod tytułem *Ojczyzna*. Kapitał zebrany. Program został nieco zmodyfikowany.

Berlin 20 marca.

† Z wielkiéj chmury mały deszcz. Domowa wojna, która wybuchła w Izbie poselskiéj, została uśmierzona bez krwi rozlewu, z honorem dla obu stron spornych, Cieszkowskiego i Riedla, Vinckego i Simsona. Języki będą odtąd trzymane za zębami z większą nieco ostrożnością, ale to ani nieprzywróci serdecznéj zgody pomiędzy członkami wielkiéj frakcyi liberalnéj, ani nie zbliży do siebie członków innych frakcyj, rozdzielonych pomiędzy sobą stanowczo różnicą zasad.

Izba poselska obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa finansów. Do dłuższéj dyskusyi dała powód wyprawa morska do wschodnio-azyatyckich krajów, na którą rząd wyznaczył na rok bieżący z góry ratę 150,000 tal., którą chce mieć teraz dopiero, gdy wyprawa już wypłynęła, przez sejm przyzwoloną. W komisyi finansowéj zgodzono się wprawdzie na przyzwolenie, ponieważ wyprawy niepodobna cofnąć, ale równocześnie postawiono wniosek: aby Izba oświadczyła swe niezadowolenie, że rząd przygotował i wysłał wyprawę przed przyzwoleniem funduszów przez Izby. Po wyjaśnieniu stanu rzeczy przez ministra spraw zagranicznych p. Schleinitza, przeciwko któremu kilku się mowców odezwało z wynurzeniem powątpiewania o praktyczności takiéj wyprawy pod względem handlowym, Izba przyjęła na wniosek Vinckego, bez wyrażenia niezadowolenia swego, fundusz na wyprawę przeznaczony.

Na pojutrze przypadają urodziny Księcia Rejenta. Izby składać będą życzenia przez swych prezesów. Wieczorem będzie w pałacu Księcia teatr niemiecki i koncert wykonany przez śpiewaków opery włoskiéj. W teatrze Wiktoryi będzie dana sztuka: „Od Jeny do Belle-Alliance“, w któréj mają wystąpić Bluecher i Stein. W innych teatrach podobne okolicznościowe przedstawienia. Miasto będzie zapewne częściowo oświetlone.

Feletonista Kossak szydzi z grasującéj obecnie w Berlinie manii wystawiania pomników. „Jak przed kilku laty powiada, nie było w mieście „hauskrechta“ którýby nie był miał w kieszeni jakiéj akcyi, tak dziś niemasz prawie nikogo, coby nie był członkiem jakiego komitetu do wystawienia pomnika, to temu to owemu znakomitemu i nieznakomitemu mężowi. Przyjdziemy do tego, że mieszkańcy jednego i drugiego cyrkułu swoim komisarzom policyi i stróżom nocnym pomniki stawiać będą. Powinnoby się zawiązać towarzystwo akcyonaryuszów, w celu zbierania pieniędzy na utworzenie jeneralnéj kasy, z któréjby się opłacało wystawianie pomników wszystkim prusakom, którzy nie stracili kokardy narodowéj, a zobowiązali się płacić aż do śmierci w kwartalnych ratach pewną sumę do jeneralnéj kasy. Możnaby się wkupować na pomniki z porcelany, z glinki, z cynku, piaskowca, z marmuru itd.“ Żart na stronę, Berlin wzbogaci się za parę lat całym tuzinem nowych posągów. Pod dłutem lub w projekcie są następujące: Fryderyka Wilhelma III, Hardenberga, Steina, hr. Brandenburga, Aleksandra Humboldta, Beusta, Schinkla, Thaera, Raucha, Schillera, Goethego, nie licząc grup mytologicznych i historycznych ku ozdobie publicznych gmachów. Plac pomiędzy zamkiem i muzeum przeznaczony jest na przyjęcie pomników Fryderyka Wilhelma III, Hardenberga, Steina, i mających być tam przeniesionych a już wystawionych posągów Bluechera, Yorka, Gneisenaua. Na placu domu opery przed biblioteką ma stać Humboldt, hr. Brandenburg i nie wiem kto jeszcze z kwalifikujących się kandydatów. Na placu akademii budowniczéj umieszczeni będą Schinkel, Beust i Thaer. Stojące na placu wilhelmowskim statuy marmurowe bohaterów siedmioletniéj wojny, zmienione na bronzowe, będą już w tym roku w tym nowym materyale odlane i postawione. Ateny nad Sprewą nie powstydzą się swego imienia.

Wczoraj, w dzień ś. Józefa, mieliśmy prześliczny dzień wiosenny. Dzisiejszy równie ciepły ale trochę przyćmiony.

Wiedeń 21 marca. *Oestr. Ztg* zamieszcza list paryski ze źródła jak mówi, świadomego rzeczy. List ten datowany z 18go, wspomina o nocie p. Thouvenela do hr. Rechberga, aby skłonić gabinet wiedeński do zapatrywania się innem okiem niż dotąd na wypadki włoskie. W obec rezultatu powszechnego głosowania, który nie był wypływem ani starań ani zabiegów miejscowych rządów lub rządu sardyńskiego, o czem gabinet wiedeński mógł się przekonać, lecz który był wiernym wyrazem niechęci przeciw dawnemu porządkowi rzeczy, restauracya we Włoszech niemogłaby inaczéj nastąpić jak tylko siłą, ani też inaczéj w następstwie się utrzymać, a przeto byłby chybiony cel, dla którego Francya przedsiębrała wojnę. Wśród takich okoliczności niepodobna było stawiać oporu życzeniom ludów włoskich bez dopuszczenia się na nich gwałtu, czemu się sprzeciwiają traktaty w Villafranca i w Zürich zawarte. Wypadki włoskie wymagają trzymania się biernie ze strony Austryi. Minister francuski wzywa przeto rząd austryacki do rozpoczęcia na nowo narad dyplomatycznych dla ostatecznego uregulowania stosunków włoskich, tak iżby Francya była w możności wyprowadzenia wojsk swoich z Lombardyi w jak najprędszym czasie bez narażenia na przyszłość pokoju we Włoszech.

— *Gaz. Wiedeńska* mówi, że sąd krajowy zatwierdził postanowienie sędziego śledczego względem odpowiadania dyrektora banku Richtera z aresztu, jako posądzonego o zbrodnię uwodzenia do nadużycia władzy urzędowéj (§ 105 k. kar.), albowiem zachodzi istota czynu i uzasadnione oskarżenie mówi przeciw Richterowi. Z tego powodu odrzucone zostało podanie oskarżonego żądające odpowiadania z wolnéj nogi. Postanowienie to sądu krajowego z d. 15go b. m. zatwierdzone zostało 20go b. m. przez sąd wyższy. (Przytoczony § 105 kod. kar. mówi, że kto stara się podarunkami urzędnika przekupić i do naruszenia obowiązków urzędowych zniewolić, a to czy na swoją czy cudzą korzyść, czy mu się zamiar uda lub nie, popełnia zbrodnię uwodzenia do nadużycia władzy urzędowéj, która pociąga za sobą karę więzienia od 6ciu miesięcy do roku; a w razie wielkiego podstępu lub znacznéj ztąd powstałéj szkody, karę ciężkiego więzienia od roku do lat 5ciu, a przytem czy podarunek przyjęty czy nie, takowy idzie na miejscowy fundusz ubogich.)

— W Preszburgu aresztowano wielu chłopców rzemieślniczych i uczniów szkół publicznych z powodu przekroczeń jakich się dopuszczali na przechadzce publicznéj przeciw niektórym osobom. Liczba uczniów uniwersytetu peszteńskiego aresztowanych za udział w zajściach 15go b. m. zwiększa się. Ranionych miało być około 30, z tych jeden niebezpiecznie. Choroba jego służy za powód do demonstracyj, gdyż rodzice jego otrzymują ze wszech stron kondolencye, których znaczną część jednak kładą na rozgałęzione związki familijne.

Królestwo Polskie.

Instytucya Ubezpieczeń wzajemnych od szkód przez ogień, wodę, zarazę i gradobicie zrządzonych, wzrasta ciągle w Królestwie Polskiem, chociaż w administracyi jéj jest wada, którą tyle razy wskazywaliśmy, to jest, iż administrowaną jest, nie bezpośrednio przez stowarzyszonych obywateli kraju, lecz przez władze rządowe; administracya zaś taka musi być kosztowniejsza i mniéj kontroli stowarzyszonych podlega. Podamy tu dzisiaj liczby okazujące wymownie teraźniejszy rozwój téj instytucyi, a przytoczywszy zarazem cyfry dające miarę jéj stanu przed pięciu laty, wskażemy o ile przez ostatnie lat pięć wzrosła. Te liczby okazujące stopniowy rozwój i dzisiejszą wielkość Instytucyj Ubezpieczeń w Królestwie, tem więcéj zajmować będą czytelników naszych, w chwili teraźniejszéj gdy obywatele Krakowa i Galicyi zawięzują Towarzystwo ubezpieczenia wzajemnego od szkód przez ogień zrządzonych a komisya obywatelska pracuje właśnie nad poprawieniem statutu Towarzystwa.

Liczby wykazujące za jaką summę ubezpieczone były budowle, ruchomości itd. w r. 1854 i w r. 1859 to jest okazujące rozległość Instytucyi w r. 1854 i 1859.

1) Ubezpieczenie obowiązkowe budowli w miastach wynosiło: w r. 1854 rs. 54,921,940; w roku 1859 rs. 61,657,150; zwiększyło się przeto o rs. 6,735,210.

2) Ubezpieczenie obowiązkowe budowli we wsiach wynosiło: w r. 1854 rs. 103,175 650; w r. 1859 rs. 113,535,660; zwiększyło się przeto o rs. 10,360,010.

3) Ubezpieczenie dobrowolne ruchomości tak w miastach jak i na wsiach wynosiło:

Ubezpieczenie ciągłe ruchomości w r. 1854 rs. 44,888,436; w r. 1859 rs. 65,520,012; zwiększyło się przeto o rs. 20,631,576.

Ubezpieczenie czasowe ruchomości w roku 1854 rs. 1,467,042; w r. 1859 rs. 3,453,917; zwiększyło się przeto o rs. 1,986,875.

4) Ubezpieczenie przedmiotów transportowych wodą i lądem wynosiło: w r. 1854 rs. 4,043,304: w r. 1859 rs. 4,423,100; zwiększyło się przeto o rs. 379,796.

5) Zabezpieczenie kapitałów pośmiertnych i posagowych wynosiło: w r. 1854 rs. 550,181; w r. 1859 rs. 703,031; zwiększyło się przeto o rs. 143,859.

6) Kapitały w Kasie Oszczędności złożone wynosiły: w r. 1854 rs. 194.170; w r. 1859 rs. 876,260; zwiększyły się przeto o 682,089 rs.

Ogół więc zobowiązań Instytucyi wynosił: w r. 1854 rs. 209,249,723; w r. 1859 rs. 250,169,130; powiększył się przeto o 40,919,406 rs.

W sumę tę nie jest zaliczone świeżo zaprowadzone ubezpieczenie szkód w bydle przez zarazę księgosuszem zwaną zrządzonych, a wynoszące przeszło 40,000,000 rs.

Tworzy się także nowy Oddział w Instytucyi Ubezpieczeń, to jest dobrowolne ubezpieczenie ziemiopłodów na pniu od gradobicia; zanim zaś ten oddział sformowanym zostanie, obywatele ziemscy zawiązali w każdym powiecie oddzielnie, tymczasowe towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia.

Nakoniec Dyrekcya Ubezpieczeń zajęta jest przeprowadzeniem pewnych ułatwień, któreby zachęciły włościan do ubezpieczenia w téj instytucyi swych ruchomości od ognia.

Z rozwojem i wzrostem Instytucyi Ubezpieczeń a zarazem z udoskonaleniem jéj administracyi, wzrasta także jéj wewnętrzna istotna pomyślność, to jest zniżają się składki przez stowarzyszonych płacone. *Co do obniżenia składek*, takowe w przeciągu lat pięciu od r. 1854 do r. 1859 obniżonemi zostały: od budowli w miastach o 25 procent, od budowli na wsiach o $37\frac{1}{2}$ procent, od ruchomości tak w miastach jako też i na wsiach o 50 od sta.

Niemcy.

Tak zwany „Związek narodowy“ niemiecki, który w Koburgu ma swoją główną siedzibę, a w Berlinie obchodził temi dniami przyjazd swego prezesa, zamierza wydawać pismo tygodniowe, niby Monitora swego, dotąd ograniczając się na luźnych półarkuszkach. W ostatnim z nich związek oświadcza się w dwóch sprawach zagranicznych, holsztyńsko-szlezwickiej i włoskiej. „Związek narodowy“ jest to przeciwstawienie właściwego związku niemieckiego zasiadającego w Frankfurcie, a między niemi ta głównie zachodzi różnica, że gdy w tym ostatnim nigdy kwestye publiczne ostatecznego doczekać się nie mogą rozstrzygnięcia, w pierwszym zapada szybko uchwała. Kraje wstrząśnięte rewolucyą miewały częstokroć swoje kluby, które garnęły do siebie wszelką władzę, w innych krajach parlamenta tę władzę sprawowały; lecz nie widziano, aby w czasach spokojnych, w krajach gdzie sejmy nie mają prawa zabierać głosu w sprawach polityki ogólnej, klub jaki wydawał uchwały decydujące o losie obcych krajów. Popęd jedności narodowéj jaki stał się powodem do utworzenia Związku narodowego niemieckiego, zamiast się ograniczyć na skupianiu rozprzężonych żywiołów, marzy przedwcześnie o rozszerzeniu panowania swego po za geograficzne granice Rzeszy niemieckiéj. Związek narodowy pochwala ruch jedności włoskiej, ale go gniewa, że Francya do sprawy włoskiej się miesza, i rozprawia jakby uczeń szkoły dyplomatycznej, o równowadze europejskiej. Uchwala wreszcie: „1) Odstąpienie Sabaudyi i wszelkie rozszerzenie posiadłości francuzkich jest czynem naruszającym interesa Niemiec, niedopuszczenie więc jego powinno być zadaniem polityki narodowej niemieckiej; 2) wszelki zamach na terytoryum Niemiec napotka na opór narodu, który jednozgodnie postanawia bronić do ostatniej kropli krwi swojego prawa i swojego honoru.“ Z odezwy tej przekonywamy się jeszcze, że Szwajcarya uważana jest za kraj niemiecki, że związek narodowy nie uznaje Alzacyi i Lotaryngii za posiadłości francuzkie, mimo ich faktycznego wcielenia do Francyi — ale związek nie wspomina o krajach nieniemieckich pod rządami niemieckiemi zostających. Wszystkie te oświadczenia kończy manifest związku narodowego ubolewaniem nad brakiem parlamentu niemieckiego i władzy centralnéj, i ostrzega króle i ludy, aby przyłożyły rękę do dzieła konstytucyi niemieckiej.

Włochy.

Depesza kardynała Antonellego do nuncyusza papiezkiego w Paryżu Mgra Sacconi, przerwana w numerze wczorajszym dla braku miejsca brzmi w dalszym ciągu następnie:

„Jeżeli więc J. Świątobliwość odmawia zezwolenia swego na niektóre środki zaproponowane, odmowa ta powinna być dostateczną skazówką, iż środki te sprzeciwiają się niektórym zasadom silniejszym nad pełne miłości popędy serca jego, równie jak nad mniej lub więcej prawdziwe sądy świata.

„Lecz jakież środki proponowane były, aby przywrócić jedność w państwie kościelnem, za odrzucenie których, na karb Ojca ś. kładą ruchy, które się pojawiły przez ostatnie ośm miesięcy i inne gorsze jeszcze, jakie nastąpić mogą.

„Depesza pomieniona przypomina z jednej strony korzyści, jakie Kościoł otrzymał we Francyi pod teraźniejszym rządem; dowody przywiązania synowskiego dawane przez Cesarza Papieżowi; wspaniałomyślną gotowość z jaką oręż francuski przywrócił Papieża na tron; z drugiej strony podnosi korzyści, jakie Kościół odniósł z dalekich wypraw do Chin i Kochinchiny. Ojciec ś. przechowuje najżywsze uczucia dla Cesarza i dla rządzonego przezeń

---

mu do tego pozwolenie i błogosławieństwo!... (Karta 172, tom 3) a gdy to uzyskał, to oczywiście już mu niczego więcéj nie było potrzeba, i oto w dzień Wszystkich Świętych po nieszporach, gdy zwykle zaczyna się nabożeństwo dnia zadusznego, jakiś ksiądz proboszcz z sąsiedniéj parafii, jakby nigdy nic, dał ślub rozkochanéj parze.

„Byliśmy szczęśliwi, mówi X. Bartłomiej — tak bardzo szczęśliwi jak tylko kiedy można być na ziemi. Spokój, radość, dostatki, miłość, szacunek u ludzi, wszystkośmy mieli, a w parę lat potem i największa pociecha sercom naszym przybyła, najdroższy skarb niebo nam dało w lubem dziecięciu!!..“ (Tom 3 karta 179).

Ma się rozumieć, iż to musiało nastąpić; i żył sobie Dyakon z Anielcią lat tylko 18 i mieli owych skarbów najdroższych pięcioro, lecz cóż z tego kiedy każde z nich po kilku latach pożycia umierało regularnie.

Gdy znowu tak wypadło, że Bartłomiej musiał skoczyć na koń, choć późno niestety spełniając najpierwszą wolę ojca swego, Aniela była przy nadziei szóstego z kolei skarbu. Lecz i to nie przyniosło pociechy; bo Bartłomiej powróciwszy z wojaczki w rodzinne strony, zastał żonę w ciężkiej niemocy i nową mogiłę na cmentarzu. To już było za wiele i zaciężko na państwa Bartłomiejów; — wyzuci z całego szczęścia a nawet i z nadziei, pozbawieni majątku, smutni, znękani, przygnębieni własną i powszechną boleścią, postanowili wreszcie *rychło wczas* rozłączyć się, aby dłużej Boga niewyzywać... (Tom 3 stron. 183 i 4).

Potem w lat kilka pani Bartłomiejowa umarła w klasztorze, a pan Bartłomiej *został wyraźnie przez sen powołany* (Tom 3 stror. 182 i 4) *do stana duchownego* i o to go widzimy dziś właśnie wikarym przy ubogim kościele, bo proboszczem być nie chce, ale to notabene wikarym bardzo świętym, istnym pokutnikiem z czasu pierwszych wieków chrześcian.

Lecz za co ta poczciwota pokutuje i po co on opowiada dwom młodzieńcom z całą naiwnością swe dzieje nikogo zbudować niemogące? Oto aby ich nauczył jak to jest źle nie iść za wolą swoich rodziców. On bowiem bardzo niegdyś zbłądził, że zamiast porwać szablę i biedz na wojnę poszedł przeciwnie do stanu duchownego; za to więc nieposłuszeństwo ma on dziś wyrzut w sumieniu, i pokutuje tak ciężko.

Proszę teraz ocenić moralność i skrupulatność religijną X. Bartłomieja, a raczej szanownego autora powieści *Duch* i *Krew*; młodzieniec w sile wieku, mający prawo wybrać pomiędzy stanem, a stanem, pokutuje w sędziwych nawet latach za to, iż obierając sobie stan duchowny zaceniejszy przed Bogiem sprzeciwił się dumnemu ojcu, który na nim budował światowe nadzieje w odrodzeniu swej familii. I to wyznanie robi bez ogródki będąc już kapłanem i niby całą duszą miłującym swoje powołanie... Za to zaś, iż przed dwudziestu kilku laty zdeptał toż powołanie, zhańbił stan duchowny, bo będąc już dyakonem opanowany od namiętności pokochał niewiastę i z nią w sposób nieprawy; w brew ustawom katolickiego kościoła żył lat 18, za to mówię żałować, uznać w tem rzeczywistą zbrodnię, opłakiwać ją jako wyskok skażonej natury ludzkiej i czynić pokutę, to ani przez myśl nie przeszło autorowi Ducha i Krwi.

Dziwna rzecz zaiste — autor wspomnionego romansu zdaje się być katolikiem, a śmie podobnego dziwoląga jakim jest Bartłomiej w aureoli świętego przedstawiać, śmie praw kanonicznych swego kościoła takim ignorantem się okazywać.

Czy kapłan, czy dyakon, czy subdyakon, a w zakonie nawet kleryk profes po ślubach zakonnych nie należy już do jurysdykcyi familii, do ojca lub matki, lecz do stanu duchownego, do kościoła; kościoł i sam tylko kościół ma nad nim prawo i wszelką władzę.

Pocóż więc szanowny autor wysyła Bartłomieja dyakona do ojca, aby mu dozwolił się ożenić? Któryż ojciec lub matka w religii katolickiej łacińskiego obrządku jest w stanie zdyspensować kapłana, aby nie był kapłanem, dyakona aby nie był dyakonem itd.? Któryż ksiądz katolicki dać się odważy jakiemu bądź apostacie ślub z jego kochanką; lub jaką wartość mieć może w obliczu prawa ów ślub, chociażby mu go kto i udzielił? Trzeba wielkiéj nierozwagi aby podobne dziwolągi wyprowadzić na widok publiczny, a co gorsza okrywać je maską jakiegoś bohaterstwa, poczciwości i cnoty.

Że się ożenił, a raczej że żył w cudzołóztwie Bartłomiej dyakon, nie ma w tem nic nadzwyczajnego; historya na nieszczęście powiada nam, że na podobnych indywiduach nigdy ludzkości niezbywało. Bywali nieraz nietylko dyakonowie ale i kapłani a nawet i biskupi tyle rozpustni i od cielesności opanowani, iż porzucali swój stan święty, a łączyli się z upodobanemi sobie niewiastami. Lecz wówczas jedni z nich stawali się jawnie odstępcami swej wiary, przyjmowali wyznanie Lutra lub Kalwina i następnie brali w kirchu niby ślub ze swemi nałożnicami a drudzy idąc krótszą drogą do swego celu obywali się i bez tych ceremonij. Nikomu zaś nie przychodziło do głowy udawać się do ojca lub matki prosić o pozwolenie do apostazyi i o błogosławieństwo do zawarcia związków świętokradzkich i od kościoła potępionych.

Cała więc historya X. Bartłomieja jest skandalem, jest zniewagą świętych zasad katolickiej religii, jest hańbą powieści Duch i Krew, która bijąc przeciw urojonemu złemu jakie bezwzględnie widzi w arystokracyi, chcąc niby uczyć i moralizować, czyn gorszący Bartłomieja, jego smutny upadek i kalanie się bezwstydne przedstawia czytelnikom jak gdyby coś bardzo naturalnego, zwyczajnego i poczciwego.

Postać X. Bartłomieja w całym romansie jaśnieje z łaski autora tak pięknie iż ułudzić może łatwowiernych i niedoświadczonych czytelników, lecz gdy nie wszystko jest złoto co się zewnątrz świeci, każdy z rozsądnych po przeczytaniu Ducha i Krwi, z żalem wyznać musi, iż rzeczona powieść równie pretensyonalna jak wyrachowana na efekt, jeżeli nie zgorszyć, to nikogo nauczyć czegośbądź nie jest w stanie.

F. K.

narodu i nikomu tajną nie jest delikatna względność i chęć korzystania zawsze z najprzyjaźniejszej sposobności okazywania Cesarzowi i Francyi wdzięczności za odebrane usługi i zaufanie, z jakiem większych jeszcze się spodziewa.

„Pomijając milczeniem inne dowody, przypomnijmy sobie allokucyę konsystoryalną z dnia 20 czerwca z. r. oraz notę dyplomatyczną, przesłaną dnia 11 marca tegoż roku do posłów austryackiego i francuzkiego; notę, w której rzecz idzie o środki umówione, ażeby położyć kres szacownej pomocy, jaką wojska francuzkie i austryackie rządowi papiezkiemu dawały. Lecz każdy wie, że to wszystko żadnego nie ma związku z środkami najwłaściwszemi do przywrócenia Ojcu śtemu, według oświadczeń uczynionych w téj epoce, spuścizny Kościoła w całéj nietykalności.

„Odnośnie do tego najwyższego celu, przeszłość kilka nastręcza wspomnień mogących wyrównać tę drogę; obecność składa się z odmowy skutecznej pomocy. Stawiają każdemu przeszkody, ktokolwiek chce wziąść się do dzieła; narzucają szkodliwe odwłoki, dają radę ludziom aby się podali, o których naprzód wiedzą, iż się poddać nie zechcą; proponują reformy, które Ojciec św. musiał wprzód nim je zatwierdzi w obec Boga rozważyć; zresztą doradzają częściowe zrzeczenie się temu, który w żaden sposób przystać na to nie może. Ponieważ depesze JExc. francuzkiego ministra spraw zagranicznych polegają głównie na postanowieniu, jak sam powiada, odrzucenia wszelkich układów, wypada przedmiot ten Waszej Przewielebności bliżej określić.

„W obecnym razie nie chodzi o ludności, lecz o stronnictwo, którego hasłem jest wyraz „reformy“, a to w celu dopięcia swych zamiarów. Niech W. Przewielebność rozważy, jak smutny wpływ wywierać musi na to stronnictwo, przeświadczenie, że ma za sobą obce mocarstwa, które popierają jego wymagania i które udzielają mu swego wsparcia, aby zadość uczynienie otrzymało. Najmniejsze zła, jakie z tego wyniknąć może, jest dostarczenie żywiołu dla ambicyi i zwiększenie coraz znaczniejsze żądań reformy, które w rękach stronnictwa stają się środkami narzucania nowych wymagań aż póki monarcha pozbawionym nie zostanie całéj swej władzy. Smutne doświadczenie uczynił pod tym względem panujący obecnie Ojciec śty, z którym nie wielu książąt porównanemi być mogą, co do obszerności koncesyj, a żaden podobno co do niewdzięcznego nadużycia jakie z koncesyj tych uczyniono, obracając je przeciw niemu.

„Z drugiej strony, jeżeli przed kilku jeszcze miesiącami można było łudzić się pod względem możliwości uspokojenia za pomocą reform i koncesyj rozmaitych państw włoskich, złudzenie to ustać musiało odkąd te głośno wyrzekły, jak się to stało w memorandum rządu bolońskiego, jak to uczynił jeden z głównych sprawców ruchu w jednym z ostatnich swych depesz, że żadna reforma nie może ich zadowolnić, bez zupełnego i bezwzględnego obalenia władzy świeckiej kościoła. Czyż można z ludźmi tak usposobionemi dojść do jakiegokolwiek porozumienia za pomocą reform?

„Pomimo tego wszystkiego Ojciec śty nie zamknął ucha swego na propozycye reform przedłożone mu przez rząd francuzki. Przyjął nawet te propozycye chętnie, jeden tylko położywszy warunek, aby reformy te niesprzeciwiały się sumieniu i pomyślności jego poddanych.

„Panu Thouvenelowi tajnem być nie może, jakie zaszły układy w Rzymie pomiędzy rządem papiezkim i posłem francuzkim i wiadomem mu być musi co postanowionem zostało. Rząd cesarski był z tego zadowolniony. Wynika to samo najprzód z oświadczenia jakie hr. Walewski pod tym względem uczynił, następnie z depeszy pod licz. 1367, datowanej z dnia 13 października r. z. a w końcu z naglących żądań, jakie przed kilku miesiącami ów rząd przedstawił, aby też same reformy natychmiast ogłoszone i w wykonanie wprowadzone zostały. Powody jednak, dla których Ojciec śty czuł się obowiązanym odroczyć ten krok, dopóki prowincye zrewoltowane nie powrócą do prawnego porządku, nie mogą być nikomu tajnemi.

„Działać inaczej, nie byłoby ani odpowiedniem godności Ojca śgo ani właściwem do dopięcia zamierzonego celu. Z jednej strony koncesye wydawałyby się raczej uczynionemi pod wpływem silnych wymagań, niż z dobrej woli; z drugiej zaś można się było obawiać, że reformy z dumną wzgardą odrzucone zostaną. W obu wypadkach powaga jego byłaby na szwank narażoną. Rząd francuzki uznał siłę tych powodów. Dla tego za pośrednictwem pomienionego hr. Walewskiego zawiadomił Waszą Przewielebność w owej epoce, iż nie będzie dalej nalegał, dopóki nowe, nieuniknione wypadki nie nakażą mu inaczej postąpić, które to przewidzenie nieurzeczywistniło się. Zresztą ogłoszenie tych reform nie mogło w żaden sposób przyprowadzić do posłuszeństwa zrewoltowanych mieszkańców Romanii. Oświadczyli oni w mniemanem swem memorandum czego żądają.

„Lecz jeżeli Ojciec śty zezwolić może, aby mowa była o reformach, niepodobna mu jest słyszeć o abdykacyi częściowej. Wzbraniają mu tego powody inną mające doniosłość jak interesa ziemskie. Otóż ni mniej ni więcej, tylko abdykacyę częściową, doradza mu list wyprawiony z Desenzano w d. 14 lipca r. z. Główna część tego listu, zamieszczona jest dosłownie w depeszy ministra spraw zagranicznych; chciano tym sposobem wznowić tę propozycyą, lub przynajmniej wmówić, że jeżeli rewolucya została nie zupełnie przytłumioną w Romanii, przyczyną tego jest odmowa propozycyj. Łatwo przeto pojmie W. Przewielebność, że rząd odrębny z radą przez wybory utworzoną bez innéj zależności od Ojca śgo jak otrzymywania z jego poręki świeckiego gubernatora i płacenia podatku, równałby się bezwzględnéj abdykacyi. Pozostałoby wprawdzie niejakie zwierzchnictwo, lecz węzeł ten w czasach obecnych byłby bezskuteczny.

„Niechcę dowodzić, coby łatwo uczynić było, jak próżną byłaby w skutku podobnéj kombinacyi nadzieja kresu wszelkich zatargów, bezpieczeństwa, spokoju w reszcie państw papiezkich, zarodu przyszłości pokojowéj i spokojnéj; owszem jasną jest rzeczą, że właśnie przeciwnego skutku lękaćby się należało. Poprzestanę na uczynieniu W. Przewielebności uwagi, że Ojciec S. nie może zezwolić na abdykacyę pod żadnym względem i nie zezwoli nigdy, z powodów wskazanych w swéj encyklice z dnia 19 stycznia r. b. Nie może tego uczynić, ponieważ jego państwa nie są jego osobistą własnością, lecz należą do kościoła, na którego pożytek oddane zostały; nie może tego uczynić, gdyż uroczystą przysięgą zobowiązał się Bogu przekazać je swoim następcom nienaruszone i takie jakie otrzymał; nie może tego uczynić, ponieważ powody zrzeczenia się Romanii mogłyby się stósować i do reszty państw jego, zrzeczenie to bowiem mogłoby pod pewnym względem za sobą pociągnąć zrzeczenie się całéj spuścizny kościoła; nie może tego uczynić, ponieważ jako ojciec wspólny swoich dwudziestu i jednéj prowincyj, winien albo zapewnić wszystkim pomyślność, jaką przeznacza dla czterech prowincyj Romanii, lub uchylić od tychże nieszczęścia, jakie niechciałby aby na inne się zlały; nie może tego uczynić, ponieważ nie może mu być obojętną rzeczą patrzéć na upadek duchowny miliona swoich poddanych, którzyby zostawieni byli na łasce stronnictwa zaczynającego od zastawiania sideł na ich wiarę i psucie ich obyczajów; nie może tego uczynić zresztą z powodu zgorszenia jakieby ztąd nastąpiło na szkodę książąt włoskich wywłaszczonych *de facto*, a nawet na szkodę wszystkich książąt chrześciańskich i całéj społeczności cywilnéj, zgorszenia, któreby nieomieszkało powtarzać się gdyby ujrzano zdradę stronnictwa uwieńczoną tak pomyślnym skutkiem.

„Pojąć nie mogę, z jakiego powodu mowa jest w depeszy o książętach kościelnych pozbawionych zupełnie swoich państw siłą oręża i o papieżach którym tymże samym sposobem odebraną była część ich prowincyj. Na próżno byłoby czynić uwagi, że z wyliczania wielu czynów niesłusznych, nigdy nie wynika czyn słuszny, następnie, że nigdy istnieć nie może równość pomiędzy najwyższą Głową Kościoła i biskupami wymienionemi w dyecezyi. Lecz uczynię uwagę, że w jakimkolwiek bądź celu chcianoby dowodzić, iż kombinacya zaproponowana jest właściwą i że niesłusznie jest ją odrzucić, należałoby przytoczyć przykłady papieżów, którzy z własnego natchnienia i uwzględniając pełne uszanowania dorady, zezwolili na abdykacyą. Otóż do dnia dzisiejszego przykładów takich nie było.

„Pius VI usiłując napróżno obronić się przeciw orężowi potężnego nieprzyjaciela, mógł uledz niepokonanemu gwałtowi i skłonić się do ustąpienia części swoich państw przez traktat pokojowy w Tolentino, ażeby oręż francuski nie zagarnął reszty jego posiadłości. Lecz jeżeli zważymy różnicę wypadku, pojmiemy łatwo, że ten sam powód który skłonił owego Papieża do ustąpienia, zmusza obecnie panującego Ojca S. do bezwzględnéj odmowy. Pius VI w okolicznościach całkiem różniących się od okoliczności teraźniejszych, znajdował się w obec gwałtu niezwyciężonego i siły materyalnéj; Pius IX przeciwnie walczy z zasadą, któréjby chciano zapewnić zwycięztwo. Otóż siła materyalna jest tylko faktem, z natury swojej jest ona ograniczoną i daje się uczuwać jedynie w obrębie swego działania, którego przekroczyć nie może; lecz zupełnie inaczéj ma się rzecz z zasadami. Z natury swéj są one powszechnemi; płodność ich jest niewyczerpaną; nie zatrzymują się one w punkcie w którymby chciano ścieśnić ich działalność, lecz chcą być zastósowanemi do wszystkiego. Pius VI ustępując sile materyalnéj, mógł rozsądnie się spodziewać, że resztę państw swoich ocali, podczas gdy obecnie panujący Ojciec S. ustępując mniemanéj zasadzie, zrzekłby się w rzeczywistości zwierzchnictwa wszystkich swoich państw i uprawniłby grabież, przeciwko wszelkim zasadom słuszności i rozumu. Ztąd wynika, że przykład przytoczony w okólniku prowadzi do wniosku zupełnie sprzecznego z tym, jaki miano na celu.

„Jeżeli przeto nieznaleziono dotąd skutecznego lekarstwa dla uśmierzenia rewolucyi w Romanii, wina komu innemu przypisana być musi niż Ojcu S., który żadnego niemógł osiągnąć wsparcia ku przytłumieniu téj rewolucyi, który okazał się całkiem skłonnym do przystania na propozycye reform, żądając aby mu zostawiono czas właściwy do ich urzeczywistnienia, i który na propozycye częściowéj abdykacyi niemógł inaczéj odpowiedzieć jak odmową, niemogąc wstępować w ślady Papieża, który uległ gwałtowi i skutkom wojny.

„Powody przytoczone powyżéj aby dowieść niemożności w jakiéj się znajduje Ojciec S., abdykowania części swéj państw, uwidoczniają zarazem jak jest nieugruntowane zdziwienie, jakie udają i skarga jaką szerzą, że w *encyklice* swéj przedstawił światu katolickiemu jako przedmiot religijny kwestyę nie wychodzącą z koła spraw czysto politycznych, a który przez to samo powinienby być rozbierany i układany pomiędzy rządem papiezkim i rządem francuskim, bez wiedzy i mięszania się w to innego rządu. Jeżeli Ojciec S. chciał podać rękę tym układom, zdaje się p. Thouvenelowi, iż na nowo mogłyby być rozpoczęte, a chociaż to już zapóźno, nie widzi niepokonanéj na téj drodze zawady.

„Nie przywodząc na pamięć utworzenia państwa papieskiego, utworzenia które zawdzięcza swój początek uczuciu i celowi religijnemu, sama zresztą nazwa (Państwo Kościelne) zgadza się z istotą rzeczy; rękojmia nieodzowna Namiestnikowi Jezusa Chrystusa i potrzebna niepodległość do wykonywania jego apostolskiego namiestnictwa, stanowią spuściznę jaką w tém znajduje naczelnik kościoła, który różniąc się od innych monarchów używających tytułu naczelnych książąt swego kościoła, jest księciem jako Papież. Czyż wszystkie te uwagi nie mogły przekonać każdego, że kwestya obecna zawiera żywioły kwestyi religijnéj, o ile dotyczy z bliska interesów najżywotniejszych kościoła katolickiego i wszystkich jego członków w ogólności i szczególności. Jeżeli więc interesa katolików silnie są zagrożone w téj kwestyi, zdaje się, iż mają oni prawo i poczęści obowiązek wchodzić w kwestyę tę nieco głębiéj niż w kwestyę czysto polityczną.

(*Dokończenie nastąpi*).

— *Gazeta urzędowa turyńska* z d. 18 marca donosi, że p. Farini przybył do Turynu o 12½ w południe. Przedstawiony został królowi i korporacyom państwa o godz. 4téj. Farini wyrzekł następujące słowa:

„Mam zaszczyt złożyć w ręce W. K. Mości dowody legalne stwierdzające wypadek życzeń ludów Emilii, objawionych przez głosowanie powszechne. Racz N. Panie przyjąć je jako zakład jego wdzięczności i ufności w Tobie.“

Król odpowiedział:

„Ten objaw woli narodowéj jest tak powszechnym i tak niewymuszonym, iż stwierdza w oczach Europy, w innym czasie i okolicznościach wotum wyrażone pierwotnie przez ludy Emilii. Objaw ten uzupełnia dowody ducha porządku, wytrwałości, patryotyzmu i mądrości, który zjednał ludom tym powszechne współczucie i szacunek. Przyjmuję ich wotum uroczyste, i chlubić się będę naprzyszłość, iż ich nazwę memi ludami. Łącząc w zupełnéj równości z dawnemi państwami Sardyi nietylko państwa Modenę i Parmę, lecz i Romanię, która już oddzieliła się własném usiłowaniem od rządu papieskiego, nie sądzę abym uchybiał gorącéj czci mojéj dla Głowy kościoła. Gotów jestem bronić niepodległości potrzebnéj do najwyższego posłannictwa Papieża, przyczyniając się do świetności jego dworu i oddawać hołd jego zwierzchnictwu.

„Parlament sardyński przyjmując w łonie swojém reprezentantów Włoch środkowych, zapewni pomyślność, wolność i niepodległość nowego królestwa.“

Wieczorem ogłoszony został dekret przyłączający prowincye Emilii do królestwa sardyńskiego. Miasto obchodzi uroczystość.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. Zanim na właściwém miejscu podanem zostanie sprawozdanie z odbywających się obecnie w Krakowie walnych posiedzeń Komisyi Balneologicznéj, na które pospieszyli reprezentanci zdrojowisk naszych, mianowicie *Buska:* p. Rzewuski współakcyonaryusz i Dr Dembicki, *Iwonicza:* hr. Załuski, *Krościenka:* p. Dziewulski, *Krynicy:* Dr Zieleniewski, *Lubienia:* Dr Mossoczi, *Swoszowic:* p. Radwański, *Solca:* Dr Hassman, *Szczawnicy:* p. Szalay, Dr Trembecki i Dr Warschauer, tudzież bardzo wielu lekarzy praktycznych tak tutejszych jak i zamiejscowych; pospieszamy donieść, iż dziś odbyło się pierwsze takie posiedzenie walne balneologów krajowych. Na niem powitał obecnych prof. Dr Majer prezes Tow. Nauk. Krak. Następnie prof. Dr Dietl przewodniczący w Kom. Baln. udzielił wiadomości o ruchu i postępie, jaki w r. 1859 dostrzeżono w zdrojowiskach krajowych. Poczém Dr Zieleniewski sekretarz Kom. Baln. odczytał sprawozdanie z przeszłorocznego walnego zebrania Kom. Baln., a na końcu Dr Trembecki lekarz zdrojowy w Szczawnicy podał pierwszą wiadomość o wodach mineralnych w Głębokiem w obw. Sądeckim. Jutro i pojutrze odbywać się będą daléj posiedzenia tejże Komisyi, a mianowicie na dzień jutrzejszy zapowiedział prezydujący odczytanie rozpraw Dr Zieleniewskiego i p. Szalaja, poczém rozpocznie się dyskusya nad wnioskami.

— Dowiadujemy się, że bal który się odbył w Rzeszowie łącznie z loteryą fantową w d. 12 lutego na korzyść tamecznéj ochronki, przyniósł czystego dochodu 616 złr. 51 centów, które złożono na ręce X. Ilińskiego proboszcza i kanonika, w przeznaczonym celu.

— Od Czczewa aż do Gdańska zaparły się lody na Wiśle; głównie zaś począwszy o milę powyżéj załamu Wisły pod Czczewem, w długości 9 milowéj. Ponieważ obawiano się z tego powodu wylewów, przeto musiano użyć nadzwyczajnych środków, aby utorować wodzie i krze z góry nadciągającéj wolny przepływ. Z tego powodu artylerya kulami działowemi przełamuje lody, a kilkuset ludzi dokonywa robót, odrębując lód popękany. Grubość jego wynosi od 6 do 15 stóp. Głównie o to idzie naprzód, aby środkiem rzeki wyrąbać kanał, późniéj bowiem łatwo go już rozszerzyć.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 marca. Cesarz przyjmował deputacyę z Sabaudyi i mniéj więcéj w tych słowach przemówił do niéj: Przyłączenie Sabaudyi i Nicei jest w zasadzie rozstrzygnięte; przyzwolenie Piemontu i ludów otrzymane. Uprzednie układy z państwami które podpisały traktaty z r. 1815, dozwalają rozebrać tę kwestyę przez większą ich część przychylnie. Przyjaźń Szwajcaryi dozwalała niemal przyrzec ustąpienie teritorium, lecz odmówienie ze strony Sabaudyi podziału kraju, kazało się zrzec tego. Francya będzie mieć na pieczy interesa Szwajcaryi.

Londyn 21 marca. Dzisiejszy *Morning Post* ogłasza depeszę telegraficzną z Paryża, która zaprzecza doniesieniu, jakoby Austrya łącznie ze Szwajcaryą miała zaprotestować przeciw przyłączeniu Sabaudyi do Francyi. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej lord Normanby zapowiedział na jedno z przyszłych posiedzeń kilka wniosków odnoszących się do Sabaudyi. W Izbie niższej wniósł Berkeley do projektu reformy wyborczej tajne głosowanie. Lord Palmerston sprzeciwiał się temu wnioskowi, i takowy w końcu upadł 254 głosami przeciw 147.

Bióro koresp. wiedeńskie donosi z Turynu 19go: Wczoraj miało nastąpić ogłoszenie wyklęcia, które opatrzone było dekretem rady stanu uznającym je za nieważne, albowiem brakuje mu *exequatur* królewskiego.

Dla wyjaśnienia téj okoliczności dodamy, iż wszelkie rozporządzenia naczelnej władzy duchownej w tych krajach, w których konkordaty inaczej nie orzekły, opatrzone być winny zezwoleniem najwyższej władzy państwa, jeśli mają mieć moc obowiązującą i niemogą być bezpośrednio wydawane do biskupów, lecz je Stolica Apostolska na drodze dyplomatycznej udziela poselstwu tego państwa, do którego się rzecz odnosi.

Z Turynu otrzymano depeszę w Paryżu 20go, iż przybyła tam deputacya z Nicei z oświadczeniem przeciw wcieleniu do Francyi i przedstawiła się ministrowi spraw zagranicznych.

Dziennik lugduński *Salut public* zapowiada, że pułki 2gi i 3ci dragonów otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu do wymarszu w dniu 25 marca lub 5 kwietnia. Przeznaczenie tych pułków nie jest wiadome; zapewne Sabaudya.

Z Nicei rezerwa odpłynęła na statku parowym do Włoch środkowych.

Z Rzymu otrzymano w Paryżu wiadomość o demonstracyi przygotowanéj tam na 19go przeciw manifestacyi jaka były w Watykanie 16go. Telegram niemówi jaka to będzie demonstracya, jak niedoniósł był, jaka była manifestacya; tą ostatnią jak się zdaje było chyba ogłoszenie klątwy przeciw królowi sardyńskiemu.

Dyrektor długu publicznego w Rzymie ma się udać do Brukselli dla zaciągnięcia pożyczki 10ciu milionów.

Z Neapolu donoszą 17go, że w Atri była manifestacya, wywieszono chorągiew Włoch środkowych i wołano: niech żyje król Wiktor Emanuel! Policya stłumiła ruch, a 80 skompromitowanych uszło za granicę.

Miano także wiadomość z 17go o mobilizowaniu milicyi krajowej.

Z Neapolu donoszą, że król przyjął wikaryat ofiarowany mu przez Papieża i że wojsko neapolitańskie niebawem wyruszy w pole. Doniesienie to niemówi, czy się wikaryat rozciąga tylko do *Enclave* papiezkiego.

Izba wołoska już została otwartą w dniu 10 marca. Otwarł ją osobiście ks. Couza przemową, zamieszczoną dosłownie w dziennikach bukareskich dzisiaj nas doszłych, a którą także podamy. Teraz wspomnimy jedynie treść przemowy, książę wskazawszy, że polityczne stanowisko Mołdo-Wołoszczyzny uznane zostało tak przez mocarstwa gwarantujące jak przez Portę, przedstawia deputowanym, iż mają, jako prawodawcy, zabezpieczyć przyszłość narodu, za co przed Bogiem i narodem odpowiedzą; w końcu dodaje, że jego osoba reprezentuje zasadę unii Księstw, na któréj wspiera się istnienie Rumunii.

Wiadomości z północnych prowincyj tureckich, oraz listy z pogranicznych im krajów z Dalmacyi, Chorwacyi i Serbii przedstawiają zgodnie smutny stan Bośnii i Hercegowiny. Chrześciańsko-słowiańska ludność Bośnii jęczy pod większym niż kiedykolwiek uciskiem tureckim; przed krwawém prześladowaniem ze strony Turków uchodzą całe tłumy Bośniaków w jednę stronę za granicę austryacką do Chorwacyi, w drugą stronę do Serbii. Zgromadzenie wojsk tureckich w Bośnii za granicy serbskiéj zachęciło tak agów jak i władze tureckie do tego ucisku, w którym im toż wojsko pomaga. Przy rabunkach jakich się dopuszczają Turcy w wioskach bośniackich na granicy serbskiéj leżących, miało przyjść już do krwawego starcia między Bośniakami i Serbami z jednéj a Turkami z drugiéj strony.

Listy z Carogrodu z 10go marca donoszą, iż jakkolwiek posłowie wielkich mocarstw przystali, aby Porta zniosła przywilej który uwalniał cudzoziemców od płacenia jakichkolwiek podatków w Turcyi, i zezwoliła na nałożenie osobistego podatku na cudzoziemców, uczynili to jednak pod pewnemi warunkami, a niewiadomo czy Porta takowe przyjęła.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 22 marca. *Constitutionnel* mówi dzisiaj, że odwrót wojsk francuzkich z Lombardyi nie jest skutkiem oziębienia stosunków między Francyą a Piemontem, lecz tylko oznaką, iż niepodległość Włoch stanowczo została zabezpieczoną.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 22 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	74½	73½
Srebro nowe . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 80	10 65
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 24	6 15
„ austryackie. . . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86¾	85¼
Obligacye indemn. z kuponami. . . . „	73 25	72 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	77½—	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	103	101
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅔	100

Wiedeń 22 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	115	—
Hamburg 100 Marków	101	25
Londyn 10 £.	133	75
Paryż 100 franków	53	20
Dukat	6	32
5% Metaliki	68	70
„ „ na walutę austr.	63	50
4½% „	59	75
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	390	—
„ „ 1839	121	50
„ „ 1854	102	—
Pożyczka narodowa	77	70
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	855	—
„ kolei północnéj	1963	—
„ kredytu ruchomego	189	60
„ kolei francusko-austryackiéj	265	—

Lwów 20 marca.		
Dukat holenderski	6 28	6 21
„ austryacki	6 30	6 25
Półimperyał rosyjski	10 85	10 68
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 3	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 78	84 5
Oblig. indemn. bez kupon.	71 5	70 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 28	76 8

Warszawa 20 marca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	92 86	92 44
kupon	—	1 88⅜
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 86
kupon	—	— 14⅔

Wrocław 21 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	74¾	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	86 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100 5/12	—
„ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz., = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 21 do 22 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Gołuchowski Stanisław wł. dóbr z Wiednia. Kohn Filip kup. z Gorlic. Schiefer Emilia żona doktora z Tryestu. Weinberg H. wł. dóbr z Rzeszowa. Krenheimer Aron kup. z Polski. Weintraub Eskn kup. z Warszawy. Bleicher Jan, Senewald Karol, Bleichert Franciszek kupcy z Bielska. Starkel Józef Dr med., Strańska Marya guwernantka z Tarnowa.

Wyjechali: Hr. Gołuchowski Stanisław wł. dóbr do Lwowa. Hr. Pfeil Edward, Hr. Pfeil Ludwik wł. dóbr do Pragi. Kohn Filip kup. do Gorlic. Schiefer Emilia żona doktora do Jarosławia. Ohm Otto dyr. do Wiednia. Krzysztofowicz Kajetan wł. dóbr z żoną do Lwowa. Rokotnitz Abraham kupiec do Rzeszowa. Świderski Józef ob., Pogłodowski Jan urzędn. banku do Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Mikołaj Zwerew kapitan inż. z Warszawy. Józef Mochnacki notaryusz z Chrzanowa. Hieronim Majzel ob. z Polski. Ignacy Schonwald kup., Jan Handeck ck. porucznik z Wiednia. Stanisław hr. Grocholski wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Mikołaj Zwerew kapit. inż. do Prus. Kazimierz hr. Bystrzonowski, Hieronim Majzel obyw. do Polski. Ignacy Schonwald kup., Jan Handeck ck. por. do Lwowa. Stanisław hr. Grocholski wł. dóbr do Paryża. Jan Kępiński właś. dóbr do Szczurowy.

HOTEL SASKI. Franc. Rzewuski wł. dóbr, Wiktor Hassmann Dr med., Józef Wasiłowski, Ignacy Macharzyński, Ludwik Bajer, Kazimierz Sobierajski ob. z Królestwa. Wojciech Leszczyński wł. dóbr z Turzepola. Teofil Bajalski ob. z córkami z Lubelskiego. Józef Szalay, Władysław Szalay obyw. ze Szczawnicy. Stanisław Łubkowski właśc. dóbr z Galicyi. Floryan Helcel de Sternstein wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Israel Dawid chirurg do Oderberga. Trzeciak Karol wł. dóbr z córką do Dąbrówki. Konstanty Rudzki wł. dóbr do Kolbuszowy. Karol hr. Krasiński wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Aleksander Olszewski oficer ros. z Połtawy. Hieronim Dzlewolski wł. dóbr z Krościenka. Teresa Bielińska wł. dóbr z Raciechowic. Antonina Czechowska ob. z Tarnopola. Ludwik Luniaczek pryw. z Ołomuńca. Zygfryd i Adolf Silbermannowie kup. z Wrocławia. Aleksander Morgenstern kupiec z Opawy. Adolf Hinze korespondent. Józef Pralzer urz., Leopold Rosenfeld kup. z Pragi. Wolf Mayhardt ajent z Bielska. Karol Lühr wł. dóbr z Mysłowic. Zygmunt Rittmann przedsiębiorca z Przeworska.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

[Nr. 4155]. Magistrat głównego Miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 27go marca r. b. o godzinie 10éj z rana, odbędzie się na targowicy końskiéj

sprzedaż bryczki

w drodze publicznéj licytacyi.

Kraków dnia 20 marca 1860 r. (269-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329‴ 98	— 2 3	81	wschodni średni	pogoda		— 4′8	+ 2′ 9
	10	328 14	— 1 6	99	„ „	„			
22	6	326 67	2 8	92	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.